

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Miesięcznie..... 2 fr. 50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

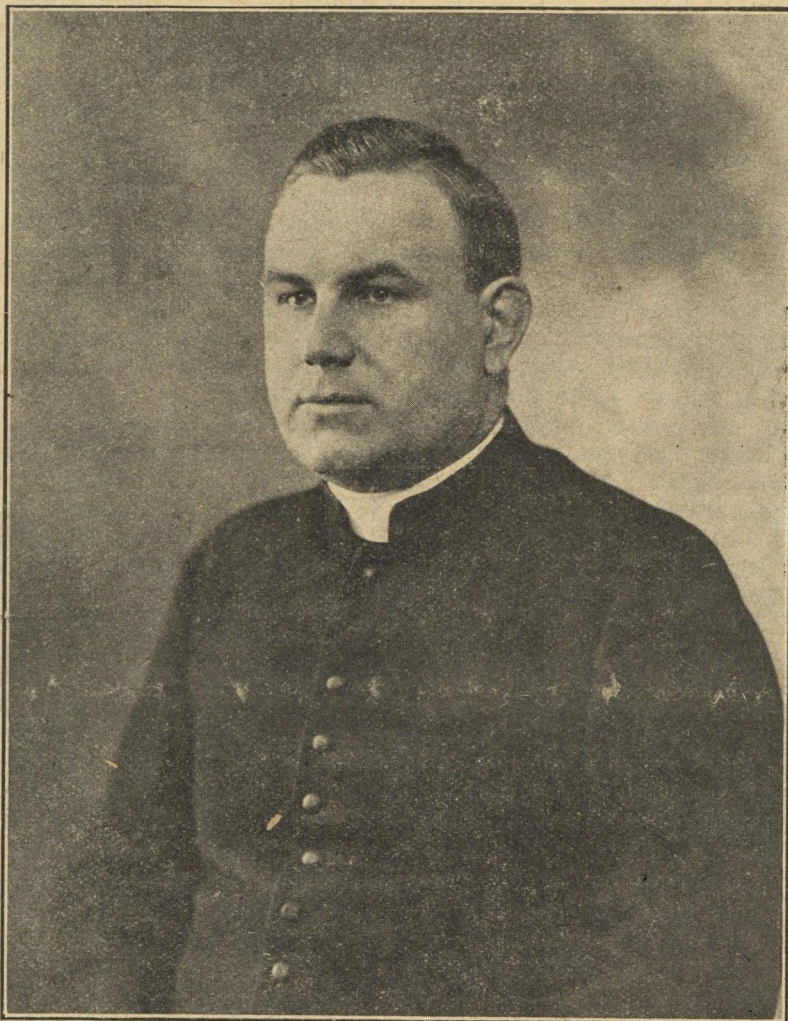
NIEDZIELA 28 KWIETNIA 1929

Rok. VI — N° 17

NOWY REKTOR MISJI POLSKIEJ

Po długiej przerwie, jaka nastąpiła po opuszczeniu stanowiska rektora Misji przez Ks. Szymbora w wrześniu minionego roku, poważne zadanie rektora przejął na siebie, nominowany przez J. Em. Ks. Prymasa, dotychczasowy profesor Seminarjum Arcybiskupiego w Gnieźnie i kanonik Kolegiaty św. Jerzego w Grodzie Lecha, Ks. Leon Łagoda.

Urodzony w roku 1894, obejmuje Ks. Łagoda po odbytych studiach teologicznych w Poznaniu i Gnieźnie oraz dalszych naukach z dziedziny pedagogiki i filologii klasycznej na uniwersytecie w Monasterze w roku 1918 profesurę przy państwowym gimnazjum w Gnieźnie i stanowisko prefekta przy Konwikcie Arcybiskupim. Odtąd nazwisko jego nierozwalnie zostało złączone z historią rozwoju szkolnictwa średniego w Gnieźnie. W nad wyraz trudnych warunkach i przełomowych czasach organizuje polskie gimnazjum w Gnieźnie i tutaj znany z wybitnych swych zdolności pedagogicznych wzbudza w kołach swych wychowanków wzniosłe ideały katolickie i narodowe. Konwikt Arcybiskupi staje się pod jego światłem kierownictwem wzorowym zakładem wychowawczym. Pozyskał sobie też niebawem serca młodzieży, a starsze społeczeństwo gnieźnieńskie otoczyło go wielkim szacunkiem i poważaniem.



Niebawem wybitne zdolności młodego profesora zwróciły nań uwagę sfer kościelnych. W roku 1923 powołuje go Ks. Prymas Dalbor do godności kanonika Kolegiaty św. Jerzego w Gnieźnie, a dwa lata później na stanowisko prokuratora przy Metropolitalnym Sądzie Duchownym w Gnieźnie. Nowy Prymas Polski nie poskapił mu dalszych godności. W roku 1926 mianuje go Ks. Kardynał Hlond profesorem teologii moralnej i prawa kościelnego w Seminarjum Duchownym w Gnieźnie, a temsamem skłonił go do zrezygnowania ze stanowiska dyrektora gimnazjum żeńskiego w Gnieźnie, które krótko przedtem mu powierzono. W styczniu 1928 roku zostaje wizytatorem arcybiskupim w gimnazjach i liceach Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

Kiedy w kwietniu 1928 roku składa kierownictwo Konwiktu, jednak nie zaprzestaje dalszej pracy nad umiłowaną przez siebie młodzieżą.

Niewyczerpany w pomysłach, gdy chodziło o pomoc dla młodzieży, stwarza poważny fundusz ze składek zbieranych wśród poważnych trudów i niesie nim pomoc kształcącej się młodzieży. Największą organizacją gimnazjalną młodzieży katolickiej w całej Polsce Związek Sodalicyj Szkół Średnich powołał go do Wydziału Wykonawczego.

Nazwisko nowego rektora Misji Polskiej nie jest nieznane Wychodźtwa naszemu we Francji. Przecież on to z okazji pobytu Ks. Ks. Biskupów francuskich w Polsce rzucił myśl kształcenia chłopców z rodzin polskich przebywających we Francji w kraju, aby wpoić w nich ducha narodowego i stworzyć z nich zastępy przyszłej inteligencji polskiej we Francji. Konwikt gnieźnieński sam świecił przykładem mieszcząc w swoich murach dzieci emigracji polskiej.

Żegnany z żalem przez koła gnieźnieńskie przybył Ks. Kanonik Łagoda do Paryża, aby objąć powierzone sobie stanowisko rektora Misji Polskiej. Stanowisko to zapewne zaszczytne, nie mniej trudne, z czego Ks. Rektor doskonale sobie zdaje sprawę. Nie można wątpić, że wychodźtwa nasze będzie się starać ułatwić trudną pracę nowego rektora dając mu w całej pełni swe zaufanie, na co zresztą-jak wynika z przytoczonego życiorysu-w całej pełni zasługuje.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ WIELKANOCY

Ewangelia Jan XVI. 5-14.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napętnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, posłę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karat świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu, mówię, iż nie wierzą we mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie. A z sądu, iż księżę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszysz mówić będzie; i co przyjdzie ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Wielki smutek był w duszy Apostołów na myśl, iż Pan Jezus miał ich opuścić, tak im się wydawało koniecznem jego towarzystwo ustawiczne i widzialne, aby szeryć Ewangelię pośród tylu przeszkód i walk. Ale Pan Jezus im oświadcza, iż Jego odejście jest Apostołom użyteczne, inaczej Duch Pocieszyciel nie przyjdzie do nich. Św. Bernard tłumaczy w ten sposób słowa Pana Jezusa: « Jeśli wasz wzrok nie przestanie się zachwycać Mną w Mem ciele, Wasza dusza zbyt tem przejęta, nie znajdzie miejsca na pełnię łask Ducha świętego, wasz umysł go nie przyjmie, wasze serce go nie zechce ».

Otóż Duch Święty jest nieodłączny od wszystkich wielkich spraw bożych: w przedświecie stworzenia unosi się nad wodami, aby je zapłodnić swą mocą; oświeca dusze proroków Izraela, którzy pod Jego natchnieniem zwiastują zarówno przyszłość ludu wybranego, jak zwłaszcza odkupienie ludzkości przez Syna Bożego; jest Oblubieńcem N. M. Panny, która z Niego poczęła Pana Jezusa; Duch św. towarzyszy Panu Jezusowi wszędzie, wyprowadzając Go na pustynię, schodząc nań w wodach Jordanu, podtrzymując Go w ciężkich trudach nawracania ludu żydowskiego i ustanawiania swego Kościoła.

Apostołowie otrzymali obficie Ducha św. na Zielone Świątki, wierni dostają Jego dary w Bierzmowaniu, albowiem jest on mocą i ochroną dusz prawdziwie chrześcijańskich. Duch św. jest, jak mówił Pan Jezus, duchem prawdy, prawdy nadprzyrodzonej, która przez gąszcz życia ziemskiego wskazuje nam ścieżkę, ale pewną, prowadzącą wybrańców pańskich do ich wiekuistego przeznaczenia. Im bardziej nasza dusza jest uległa podszeptom Ducha św., tem bardziej też postępuje w doskonałości chześcijańskiej, bo Duch św. za nią się wstawia i przez nią zwraca się « w jękach nie wysłowionych », jak mówi św. Paweł, do Boga Ojca naszego. To też Chrystus Pan mówi swym uczniom, żeby się nie trwożyli, co będą odpowiadać prześladowcom, bo Duch św. w chwili właściwej przemówi przez nich jako świadków Syna Bożego (św. Mateusz, X, 20). On to, Duch święty, przez swe dary nieporównane tak wysoko wynosi świętych pańskich, których istnienie w kościele katolickim jest jednym z dowodów Jego boskości. Nieomyślność swej nauki w rzeczach wiary i obyczajów Kościół zawdzięcza również niewidzialnej, ale istotnej obecności i pomocy Ducha św. będącego niejako tarczą obronną przeciw wszelakiej herezji zgubnej dla naszych dusz.

Prawdziwy chrześcijanin, jak mówi św. Paweł

jest świątynią Ducha św., który czyni z nas synów bożych, dziedziców Boga i współdziedziców Chrystusa, « jeśli jednak współcierpimy z Nim, aby współkrólować (Rzym. VIII) », w rzeczy samej, aby duch św. żył w nas, trzeba żądze ujarzmić: « Jeśli według ciała (t. j. według żądz cielesnych) żyć będziecie, pomrzecie, mówi św. Paweł, jeśli natomiast będziecie duchem ciała umartwiać, żyć będziecie ».

Idzie tu, rzecz prosta, o życie łaski bożej w Duchu św. niezbędne dla osiągnięcia chwały wiekuistej wraz z Panem Chrystusem. Dlatego to pisarze kościelni podkreślają, iż prawdziwy miłośnik Syna Bożego składa się nie tylko z ciała i duszy, lecz i z Ducha św., co daje mu wyższość niepojętą nad zwykłymi śmiertelnikami, nie mogącymi wnieść się ponad życie materialne. Duch św. przeobraża dusze ludzkie, daje im siłę i wytrwałość w wyznaniu wiary świętej, w razy potrzeby moc niezbędną, aby iść za nią nawet na śmierć.

Św. Augustyn, doktor łaski bożej, w podniosłym sposobie maluje działanie cudowne, kojące i tak tajemnicze zarazem, Ducha św. na dusze predestynowanych (przeznaczonych do chwały bożej): « Obcy temu światu i pełni myśli o innym, depeczą oni fałszywe dobra tego świata i wdychają za wiekuistą ojczyzną; wolą wstrzemięźliwość niż rozkosze, czuwanie niż sen, ubóstwo niż bogactwo; sądzą, iż niema większej przyjemności, jak znużenie wynikające z walki ustawicznej przeciwko złym nałogom. Miłują swych wrogów, odpłacają się dobrem za złe, nie uginają się pod prześladowaniami, nie rozdrażniają się upokorzeniami, nie gnębią ich krzywdy. To wino duchowe (t. j. działanie Ducha św.) podtrzymywało męczenników, gdy odrzucając pokusy świata, biegli na katusze, zapominając o dobrach, dziedzictwach, uczuciach i rodzinach. » Dlatego św. Augustyn gorąco doradza, abyśmy się stali godnymi tak wielkiej łaski, jaką jest pobyt Ducha św. w nas: « Wyrywajmy nałogi, wszczepiajmy cnoty, burzmy w nas knieję Szatana, zamieniamy się w świątynię Boga; niech ten gość nieporównany, zachwycony pięknem swego mieszkania, pozostanie w duszy naszej na zawsze. Zszedł on do nas, aby nas podnieść do siebie. » Oby te słowa św. Augustyna, który sam pod wpływem Ducha św. stał się z rozpustnika i inowiercy, jednym z filarów Kościoła bożego, trafiły do umysłów tych wszystkich co zmyleni fałszywymi naukami, błakają się zdala od prawdy bożej i swego wiecznego przeznaczenia. Niech Pan Jezus da nam wszystkim swego ducha najobficiej. Amen. Ks. Julian Unszticht.

Trzeci Maj...

*Na Saskim placu mrowie ludzi,
Piechoły dumnej szary mur,
Szwadrony jazdy, las proporców
I dział spiżowych długi sznur...*

*Polowy ołtarz w kwiatach tonie,
Tysiąca świec płomyki drżą,
I honorowej warły miecze
W majowym słońcu złotem lśnią.*

*Skupienie... Cisza... Wtem, jak piorun
Komenda brzmi: « Prezentuj broń! »
Zabłyśły łąby... Hymnu dźwięki
Obiły się o nieba łon...*

*Prezydent kroczy — Wódz Narodu,
A za nim On — Marszałek Nasz,
Przed frontem stają... Znieruchomiał
Piechurów szyk, — bagnetów las!...*

*A od ołtarzy blaski biją
I modlitewny wieniec słów,
Na wdzięczne serca, drżące dusze,
Na pochylone morze głów.*

*A od ołtarza blaski biją
I Chrystusowej łaski moc,
Co wiodła Naród przez Gólgotę
Ku odrodzeniu, w czarną noc.*

*Radością szczęsną płoną serca,
Wzrok goni wojsk kroczących sznur,
Ułańskie szyki, harde spiże,
Piechoły zbrojnej szary mur.*

*Na las szłandarów, las bagnetów.
Na pochylenie dumne głów
Z radosem: hurra! Niechaj żyją! »
Spada kwiecista powódź bzów...*

*Na smukłych wieżach dzwony grają,
Rozśpiewał się nasz cały kraj:
Niech będzie zawsze pochwalony
Pamiętny w dziejach Trzeci Maj!*

K. Sas-Witwicki.

ŚWIĘTO NARODOWE 3-GO MAJA

Niema tak wielkiego upadku, z któregoby się nie mógł podnieść człowiek, rodzina, czy naród, jeżeli jego zalety moralne są wysokiej wartości, a hart jego ducha wielki. Doświadczył tej prawdy na sobie naród polski, którego hart ducha jest tak wielki, że nie zdołały go zmódr ani rozbiory, które Polskę rozszarpały na trzy części, ani okrutne prześladowania zaborców, ani podstępne judzenie i jatrzenie nas przez nich, ani niewola, która trwała blisko 150 lat, w czasie której zaborcy

starali się wszcześcić w duszę narodu jad zepsucia i rozkładu. Naród polski pozostał polskim mimo wszelkie nieszczęścia, a nawet—mimo podzielenia go sztucznego na trzy części—był bardziej zespolonym ideowo i bardziej narodowo uświadomionym w godzinie wyzwolenia, aniżeli w dobie rozbiorów.

Świadczy to o wielkich zaletach narodu polskiego, a największą z nich jest ogromna, poprostu fanatyczna miłość Ojczyzny, w imię której Polak zdolny jest do

największych poświęceń. Ilekroć też spadały nieczęśćcia na Polskę w czasach przedrozbiorowych, zawsze znajdowało się w narodzie polskim dość sił, by się zjednoczyć i ratować kraj od zguby. Tak było np. za panowania Jana Kazimierza, kiedy na Polskę runęła ze wszech stron nawała wrogów, a więc Turków, Tatałów, Kozaków, Moskali, Szwedów i Węgrów. Zdawało się wtedy postronnym, że niema dla Polski ratunku, że zginie w tym potopie najazdów. A jednak naród polski sam, bez niczyjej pomocy, wypędził wszystkich wrogów z Ojczyzny, a nawet w kilkanaście lat później pospieszył na ratunek Austriakom, kiedy to Jan Sobieski na czele polskiego wojska rozbił chmary Turków pod Wiedniem. Zasłynęły w owe czasy nazwiska wielkich wodzów i wielkich duchów: księdza Kordeckiego, księcia Wiśniowieckiego, a zwłaszcza Stefana Czarneckiego.

Jednakowoż cnoty pewnej części narodu nie zdołały przeciwważyć wad klasy rządzącej. Niesłychana pycha i samolubstwo polskich magnatów, którzy podporządkowywali interesy Państwa interesom osobistym, prowadziły szybko Polskę do zguby ostatecznej. Doszło wreszcie do tego, że Polskę rządili przedstawiciele Austrii, Prus i Rosji. Kiedy jednak spadła na naród hańba pierwszego rozbioru, obudziło się poczucie dumy narodowej, i znów znaleźli się ludzie, którzy, choć nieliczni, potrafili natchnąć większość posłów sejmowych chęcią ratowania Rzeczypospolitej i skłonić ich do ustępstw na rzecz reszty współobywateli, którzy dotychczas byli uważani za ludzi podrzędnego gatunku: wieśniaków i mieszczan. Marszałek Sejmu Czteroletniego, Stanisław Małachowski i posłowie: Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Julian Niemcewicz, Tadeusz Czacki i Stanisław Sołtyk — oto nazwiska szczerych patriotów, którzy zrozumiałwszy powody upadku Ojczyzny, zabrali się do obmyślenia takich praw, któreby Polsce zabezpieczył byt niepodległy i znakomity rozwój. Potrafili oni pozyskać dla swych planów nawet ulegającego wpływom moskiewskim króla Stanisława Augusta, który przechodził na tajne narady koła patriotów. Musiały one być tajne, gdyż należało się strzedz przedstawicieli Rosji, Prus i Austrii, którzy baczyli pilnie, by niczego w Polsce nie naprawiono, aby tem łatwiej stać się mogła pastwą zachłanności zaborców.

Patrioci ci zrozumieli, że najważniejszym powodem upadku Polski są wadliwe prawa. Zabrali się więc do ułożenia nowych i sporządzili zbiór dobrych praw, czyli Konstytucję, a ponieważ ogłoszono ją i zaprzysiężono 3-go maja 1791 roku, dlatego nazywa się ona Konstytucją Trzeciego Maja.

Cóż dawała ona Polsce? Jakie braki usuwała? Jakie naprawiała błędy?

Ponieważ król nie miał żadnej władzy i musiał zaprzysięgać szlachcie różne przywileje, ażeby zostać wybranym, zaś wybór nastęrczał wiele sposobności do przekupowania szlachty (która wybierała króla) — zaprowadzała Konstytucja 3-go Maja dziedzicność tronu i dawała królowi w ręce władzę.

Strasznej samowoli szlachty i magnaterji kładło kres zniesienie t. zw. «liberum veto», czyli możność zrywania sejmów jednym głosem. Większość głosów miała odtąd decydować o uchwałach sejmu. Przed sejmem też była odpowiedzialna rada złożona z sześciu ministrów i króla; ministrowie ci odpowiadali swemi osobami i majątkiem przed sejmem.

Ponieważ większość narodu, tj. wieśniacy i mieszczanie, odsunięci byli od rządów i zdani na samowolę szlachty, oba te stany oddano pod opiekę prawa, a mieszczaństwo dopuszczono do udziału w rządach.

Ponieważ kasa była pusta uchwalono wielkie

stosunkowo podatki na właścicieli ziemskich, a także na mieszczan, aby dać państwu wielki i stały dochód.

Ponieważ Polska, nie posiadając wojska, była bezsilna wobec zaborczości sąsiadów — uchwalono sto tysięcy wojska stałego.

Ponieważ wreszcie rozumiano, że w miarę zmniejszania się warunków, muszą ulegać zmianie także prawa — Konstytucja miała być co 25 lat przejrzana i odpowiednio zmieniona i poprawiona.

Oto pokrótce treść Konstytucji 3-go Maja. Nie była ona doskonałą wedle pojęć nowoczesnych, lecz na owe czasy była jedną z najbardziej postępowych w Europie. I gdyby była wówczas panowała w narodzie polskim zgoda, Polska, rządząc się temi nowemi prawami, byłaby szybko nabrała sił i stała się państwem potężnem i praworządnem. Stało się jednak inaczej. Sąsiedzi, obawiając się wzrostu potęgi Polski, postanowili dokonać ostatecznego rozbioru, a pomogli im w tem, niestety, niektórzy z magnatów polskich, którzy zawiązali konfederację w Targowicy i oddali się pod opiekę Rosji. Niedługo potem wojska Rosji, Prus i Austrii załapały Polskę. Nie pomógł bohaterski wysiłek narodu, który pod wodzą Kościuszki porwał się do walki, i Polska została rozdarta na trzy części.

A jednak, jak to powiedzieliśmy na wstępie, długie lata niewoli i prześladowań, jakie nastąpiły po rozbiorach, nie zdołały zabić ani spętać ducha narodu polskiego, który czerpał moc wytrwania z tej wielkiej miłości Ojczyzny, jakiej znakomitym wyrazem była Konstytucja Trzeciego Maja, będąca również niezniszczalnym d o k u m e n t e m stwierdzającym, że naród polski nie był, jak to starali się wmówić w świat zaborcy, bezrządnym, niezdolnym do samoistnego bytu. I kiedy wybiła wielka godzina wyzwolenia, zastała naród nasz gotowym do zajęcia się swoim losem. W oczach zdumionego świata naród polski, wyniszczony okrutną i długą wojną, rozdarty na trzy części i zmuszony do zabijania własnych braci w szeregach armji zaborczych, stworzył z niczego olbrzymi aparat państwowy, wystawił armję i pobił wrogów, odbudowując równocześnie zniszczone wojną warsztaty pracy i osiedla. A w tej wielkiej pracy przewodniczyli mu znów ludzie, których nazwiska potomni wspominają będą ze czcią i wdzięcznością: marszałek Józef Piłsudski, twórca ploskiej siły zbrojnej, gen. Józef Haller, pierwszy prezydent ministrów Ignacy J. Paderewski, Adam Zamoyski, Roman Dmowski, marszałek pierwszego Sejmu polskiego Trąpczyński i wielu innych.

Konstytucja 3-go Maja nie dała Polsce tego, co mogłaby być dać, gdyby w narodzie polskim panowała była wówczas zgoda. Z tego smutnego faktu wysnąć powinniśmy naukę, gdyż ludzie rozumni powinni umieć korzystać z błędów przeszłości. Niema tej zgody i dziś wśród nas na Wychodźstwie. Tracimy czas i siły na zwalczanie się wzajemne i dlatego nie stać nas dziś na zgodne działanie, na solidarne występowanie w obronie interesów całej rzeszy wychodźczej i w obronie dobrego imienia Polski, którą przecież wszyscy kochamy. Ponad wielki interes wspólny stawiamy własne przekonania i urazy, kłócimy się o drobnostki, wysilamy naszą energję na odzieranie z zasług naszych wielkich ludzi.

Lecz mimo wszystko nie można wątpić, że nadzieje przecież chwila poznania złego, że chęć naprawy tego zła ogólnego zwycięży prywatę i da Wychodźstwu naszemu dzień zgody i pojednania, który może i powinien być dlań tem, czem był dzień 3-ci Maja 1791 r. dla skłóconej Polski. W tym kierunku wszyscy powinniśmy pracować, aby okazać się godnymi potomkami tych, którzy dali Polsce wiekopomną Konstytucję 3-go Maja.

NA ŚWIĘTO KRÓLOWEJ POLSKI

Ze wszystkich miejscowości najszerszym w całej Polsce rozgłosem chlubi się Częstochowa i w największej też czci u wiernych jest cudowny obraz Bogarodzicy, przechowywany w kościele na Jasnej Górze. Liczne odpusty przywiązane do tego miejsca, mnogie cuda doświadczane przez ludzi u stóp tego obrazu czynią z Częstochowy jedyne miejsce pielgrzymki całego narodu.

Ależ bo i historia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze otoczona jest tak uroczeniemi legendami, jak żaden inny obraz Bożej Rodzicielki. Według podania miał go malować na prośbę apostołów św. Łukasz ewangelista, który, jako świadomy sztuki malarskiej, skreślił wizerunek Najświętszej Panny na stole cyprysowym, sporządzonym przez samego Chrystusa w czasach, gdy jeszcze jako młodzieniaszek dopomagał w ciesielce św. Józefowi. Po Wniebowzięciu Marji i po rozejściu się apostołów po całym świecie, rzeczony obraz dostał się do domu Zabedeuszowego w Jerozolimie, a po doszczętnem zburzeniu tego miasta przez wojska rzymskie, długo strzeżony w najgłębszem ukryciu, był wreszcie odszukany przez świętą Helenę, cesarzową grecką i z należną czcią przez tę świątobliwą panią przewieziony do Carogrodu.

Wież o odnalezieniu prawdziwego wizerunku Bogarodzicy, poprzedziła cesarzową. Oczekiwali go u bram Carogrodu, podówczas największego z miast podległych berłu cesarzów greckich, wszyscy dygnitarze i dostojnicy państwa, gotując dlań triumfalne przyjęcie. Jakoż, skoro z daleka ujrano zbliżający się orszak, wyszli naprzeciw świętego obrazu wszyscy urzędnicy dworscy, a ze czcią mu się pokłoniwszy, podjęli go z wozu na ramiona i na własnych barkach ponieśli do stolicy.

Pięćset lat Matka Boska królowała Grekom, aż wskutek różnych wojennych wypadków, przeszedł Jej wizerunek w ręce księcia Rusi halickiej Lwa, czyli Leona, i umieszczony został przez niego na zamku belzkim. Tu znowu, przez kilka wieków, składał mu lud ruski hołd swój i nabożeństwo, i tu go zastał Władysław, książę polski, który miasto Belz zdobył i obraz zabrał w posiadanie.

Pierwotnym zamiarem Władysława było przenieść cudowny obraz do dziedzicznego swego Opola, ale we śnie przestrzeżony od Matki Boskiej, aby tego nie czynił, miał sobie wskazane miejsce na Jasnej Górze, w pobliżu śląskiej granicy, gdzie też posłuszny objawionej mu z nieba woli, obraz umieścił (1382 r.) Zbudował on dla niego osobny klasztor i osadził przy nim na straży zakon pustelników św. Pawła, czyli Paulinów, których zgromadzenie słynęło wówczas już z wielkiej świątobliwości i gorliwości w rozszerzaniu czci Marji.

Od tego czasu, to jest od pięciuset lat przeszło, obraz Matki Boskiej na Jasnej Górze zastępował cudami. Zdarzyło się raz, że czescy Husyci, nienawistni sławy

tego świętego miejsca i chciwi bogatych ofiar w złocie i w srebrze, które tu wierni składali na ołtarzu Bogarodzicy na podziękowanie Jej za otrzymane dobrodziejstwa, — wpadli na Jasną Górę, klasztor złupili, zakonników pomordowali a obraz uwieść ze sobą usiłowali. Ale choć dwanaście koni zaprzęgli do wozu, obrazu z miejsca ruszyć nie zdołali. Rozwścieczeni oporem, zaślepieni niewiarą, rzucili się z obnażeniami szablami na cudowne malowidło, a jeden z nich ciał

dwukrotnie po prawym policzku twarz u Bogarodzicy. I od tego wypadku pozostały na obliczu Najświętszej Panny Częstochowskiej dwie podłużne szramy, które potem ani pędzlem malarskim, ani sztuczną zaprawą nigdy się już zatrzeć nie dały. Ale bezbożnikowi zbrodnia jego nie uszła bezkarnie. W chwili gdy zamierzał się do trzeciego uderzenia ręką mu uszła po ramię i pozostała do śmierci stercząca w górę, jako wiodomy znak pomsty Bożej.

Cudowny obraz, został ponownie przeniesiony do kościoła i od tego zdarzenia jeszcze większego nabrał w całej Polsce rozgłosu.

Tu Kazimierz Jagiellończyk przywoził dzieci swoje — z których później troje z nich kolejno zasiadało na tronie [polskim, błagając dla nich opieki i błogosławieństwa Bożej Rodzicielki. Tu król Władysław IV-ty, a później także brat jego, ów nieszczęśliwy Jan Kazimierz, za którego to

Szwedzi oblegali Częstochowę, niejednokrotnie zginali kolana przed cudownym obrazem. Tu w r. 1670 ślubował król polski Michał dożgonną wiarę Eleonorze, arcyksiężnie austriackiej, i na uproszenie błogosławieństwa Bożego, ofiarował do kaplicy Matki Boskiej złote serce wysadzone djamentami. Tu w trzydziście lat po tem wydarzeniu Jan III-ci ciągnąc pod Wiedeń na obronę Chrześcijaństwa, słuchał mszy świętej i modlił się o powodzenie polskiego oręcza. Tu przed każdą wojenną wyprawą liczny poczet wojowników i bohaterów naszych : Chodkiewicz, Żółkiewski, Czarniecki i Koniec polski, przychodził szukać wzmocnienia na duszy i błogosławieństwa dla swoich zamiarów. Tu wreszcie słynni w dziejach XVIII.

wieku « rycerze Marji », konfederaci Barscy, pod wodzą Kazimierza Pułaskiego, bronili mężnie wiary i wolności przed najazdem moskiewskim i ślali ku czci Najsw. Marji Panny gromką pieśń swoją, która jak hasło bojowe całą poruszyła Polskę ;

Nigdy z wrogami nie będziemy w aliansach,

Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,

Bo u Chrystusa my na ordynansach / Słudzy Maryji !

A po rozbiórce kraju, po tylu klęskach i nieszczęściach, które Ojczyznę naszą nawiedziły, że wszyscy wielcy i możni tego świata zupełnie się od niej odsunęli, — tu, przed tym cudownym obrazem Królowej Niebios i polskiej królowej, korzyły się koronowane głowy Fryderyka Augusta, króla saskiego i księcia warszawskiego.



Popierajcie jedyną Polską Szkołę Gospodarstwa

DOMOWEGO DLA DZIEWCZĄT WE FRANCJI

St-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin)

WĘDROWKI PTAKÓW

Od stu lat blisko zajmują się przyrodnicy badaniem przelotów ptaków. Dobrą metodę badań podał duńczyk Mortensen, który polecał zakładać ptakom na nogi pierścienie metalowe z wypisaną na nich datą i adresem. O ile gdzieś ptak taki dostanie się w ręce ludzi mających zrozumienie dla badań naukowych, ci odeślą pierścień według adresu. Naturalnie, że tylko nieznaczny procent pierścieni wróci do rąk badacza, ale przy wielkich ilościach doświadczeń procent ten wystarczy do dokładnego określenia drogi przelotu różnych ptaków.

N. p. bociany z Polski w dwu ciągłą kierunkach, jedno na zachód i te ciągłą wzdłuż Bałtyku poprzez Danję, dokoła Francji, przez Hiszpanję i zatrzymują się w północnej Afryce. Inne lecą na południowy wschód wzdłuż Karpat, wypoczywają kilka dni w ujściu Dunaju do Morza Czarnego. Potem ponad Konstantynopolem i Syrią zdążają do Egiptu, gdzie spędzają kilkanaście dni, a wreszcie odlatują do południowego końca Afryki. W ciągu kilku tygodni przelatują przestrzeń 5,000 mil.

Niczem jest to jednakże w porównaniu z tem, co wykonuje w Ameryce mała rybołówka (Sea gull). Ptak ten gnieździ się poza kołem podbiegunowym północnym—od Grenlandji do Alaski, a więc w okolicach, gdzie śnieg nawet w lecie często pada. Dlaczegoż tu właśnie ptak ten się gnieździ? — Rybołówki wszystkie są bardzo żarłoczne. W morzach podbiegunowych, kiedy puszcza lody, mnóstwo drobnych ryb uwija się pod powierzchnią wody; często prądy morskie przynoszą na swych falach ławice mięczaków. Pokarmu więc nie brakuje, a i czasu do łowienia jest więcej, gdyż panuje tu w lecie ciągły dzień, trwający kilka miesięcy. Toteż rybołówka z łatwością może wykarmić swe młode. Gdy lato ma się ku końcowi, zbiera się ptak

w stadka i leci na południe, aż do bieguna południowego, dokąd przybywa na początek lata, podczas którego słońce znowu nie zachodzi. W ciągu 3 miesięcy przelatuje rybołówka 12,000 mil. Na tem lotnisku spędza ptak trzy miesiące, a potem wraca z powrotem na biegun północny.

Innego rodzaju rekordzista jest siewka (Curlew) gnieźdząca się w północnej Kanadzie. W jesieni zbiera się siewka w stadka na półwyspie Nowofundlandzkim i stamtąd leci wprost na południe aż do wybrzeży Brazylii. Przestrzeń tę wynoszącą około 2100 mil przebywa jednym tchem, albowiem siewka nie umiejąc pływać, nie może zatrzymać się dla wypoczynku na falach oceanu, a po drodze nie ma wysp na wylądowanie. To też na wiosnę wraca ponad lądem Meksyku i Stanów Zjednoczonych do swej ojczyzny.

I polska mewa śmieszka przelatuje nieraz olbrzymie przestrzenie podczas swoich ciągów. Osobniki obrączkowe w Europie spotykano już kilkakrotnie w Meksyku. Zapewne burze i wiatry spędziły te ptaki z tradycyjnej drogi przelotu, prowadzącej wzdłuż wybrzeży Francji i Portugalji na pełny ocean, gdzie po dłuższym lub krótszym błędzeniu dotarły do Ameryki. Podróż miały mewy o tyle ułatwioną, że zmęczone mogły się na falach i wypocząć.

Trudniejszą jest sprawa ze zbadaniem przyczyn przelotów. Wiemy to wszyscy, że ptaki odlatują jesienią, a wracają na wiosnę. Zdawałoby się więc, że ptaki uciekają przed chłodną i głodną zimą. Gdyby tak było w rzeczywistości, że ptaki boją się mrozów, to ileżto razy na wiosnę musiałyby nasze śpiewaki nas porzucić; za każdym przymrozkiem i śniegiem kwietniowym musiałyby uciekać na południe. Tymczasem tak nie jest. Zresztą na zimno są ptaki wytrzymałe, pióra chronią je dostatecznie od mrozu. (C. d. n.)

JAWOR

Dzieci

Miasteczko całe rozkłada się w uśmiechach słońca. Od łąk i dalekich polnych przestrzeni biegnie rzeźwy powiew wiatru, który skrzydeł nie osuszył jeszcze z rosy rannej i nie złagodził południowym skwarem. Gdzieś wysoko pod chmurami świergola skowronki i gołębie zrywając się z nad zaspanych jeszcze podwórz, przejaśnione całe słońcem lecą na złote fale zbóż.

Na ulicach budzi się ruch. Ociężałe turkocą po nierównym bruku ładowane wozy, gdzieś tam rozerwą się z trzaskiem okiennice i twarz jakaś zaspana ukaże się za szybami. Stopniowo otwierają się sklepy, z podwórz lecą echa wyzwisk, furkanie ptactwa, a po chodnikach trzaskają z pospiechem drewniane trepki piekarczyków. Lecz mimo codziennego, jak rok długi powtarzającego się nastroju ranego, coś obcego ciąży nad miasteczkiem, coś, co odbija się na przygnębionych twarzach przechodniów i nawet na sennie w słońcu drzemiących domach. Gromadki robotników, z pochylonemi na piersi głowami, dziwnie niechętnie wloką się do pracy, a rozmowy między nimi toczą się ciche i przerywane. Głucha groźba ciężająca nad miasteczkiem gdyby zawieszona w przestrzeni miażdżąca pięść zamyka im usta i niewoli dusze.

Z któregoś domu wybiega z gwarem i hałasem kilkoro dzieci. Miserne twarzyczki z uśmiechem podnoszą się do słońca, dopóki na płowych i ciemnych czuprynach nie zalśni promienie z pieczęcią.

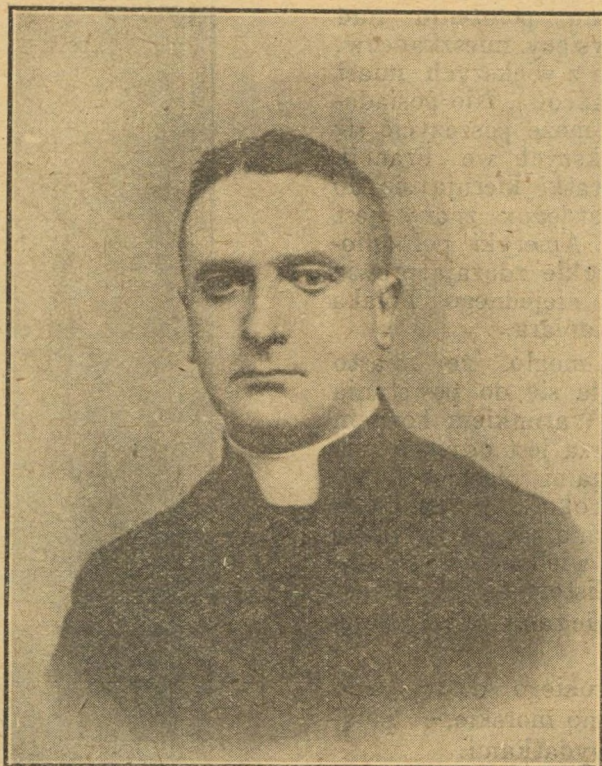
Karliczek idzie wolniej od innych. Tamci nie mają takich opuchłych z głodu nóg i nie cięży im tak okropnie głowa, barki i ręce. Karliczek może nawet jest chory, ale matka choć z płaczem posyła go do szkoły, bo nauczyciel gniewa się, każe « sztraf » płacić i bije go później w dwójnasób. Karliczek zresztą wie już o tem dawno, że w domu niema pieniędzy, bo tata pomarł kilka lat temu, a brat nie zarabia dosyć na utrzymanie licznej rodziny. Więc choć z ciężkim mozołem, ale zwleka się codziennie z matusiniego łóżka, na którym najchętniej przeleżałby dzień cały — i idzie do szkoły. Że głodny, nie pamięta nawet w tej chwili, bo nietylko że boi się strasznie nauczyciela, ale prócz tego zaprzęta go od dawna ciekawe odkrycie.

Oto dowiedział się od towarzyszy, szepejących sobie wzajem któregoś dnia przedziwną wieść, że « frelka » pomagając w niektórych przedmiotach nauczycielowi jest Polką. Nie odezwała się wprawdzie jeszcze nigdy do dzieci w ich rodzimym wspólnym języku; ale coś było w niej, co dziwnie różniło ją od przeklinającego ustawicznie Prusaka. Tamten żadnej nie pominął sposobności, żeby dzieciom nie grozić strasznymi karami, gdyby naprzykład chciały zostać Polakami, wykrzykiwał nad nimi spowszedniałe już dla nich wyzwiska i dręczył z wyszukaną wprost zdolnością wyleknione zawsze dzieci. Zato też gdy wchodził do klasy witaly go spojrzenia bezprzytomne niemal ze strachu u słabszych, a ponure i zacięte u chłopców starszych i silnych.

Nowy Arcypasterz diecezji wrocławskiej, X. Biskup Karol Radoński

W niedzielę, 7 kwietnia b. r., rozeszła się po Polsce i zagranicę wiadomość, że Biskup sufragana diecezji, Poznańskiej X. Karol Radoński, mianowany został przez Ojca św. biskupem-ordynariuszem diecezji wrocławskiej, osieroconej po ś. p. X. Biskupie Krynickim. Z uczuciem prawdziwej radości z powodu wyniesienia X. Biskupa Radońskiego na starożytną stolicę biskupów kujawskich złączyło się nieodparcie równie szczere uczucie żalu wszystkich diecezjan, że odejdzie od nich ten, którego wyniesienie do godności biskupiej i powołanie na sufragana poznańską tak gorąco przed dwoma laty witali.

Bo też X. Biskup Radoński na wszystkich stanowiskach, na których pracował, umiał sobie zdobywać cześć i miłość nie tylko powagą i wielkością pracy, ale także niezrównanymi darami duszy i serca, którym nikt się oprzeć nie umiał. Urodzony z października 1883 r. w Górze pod Krotoszynem, po studiach gimnazjalnych i teologicznych w kraju i zagranicą, pracował jako wikariusz w Czerniejewie i parafii św.



Jana w Poznaniu, a następnie jako prebendarz w kościele poddominikańskim i kaznodzieja katedralny. Od lipca 1916 do września 1918 r. kierował redakcją

Przewodnika Katolickiego, gdy rząd pruski nie pozwolił X. Prałatowi Kłosowi pełnić tych obowiązków. Z redakcji przechodzi na stanowisko administratora parafii archikatedralnej i radcy oraz sędziego duchownego w Konsystorzu, poczem zostaje w r. 1921 proboszczem najliczniejszej parafii w Poznaniu na Jeźyczach, skąd dekret Ojca św. powołuje go w r. 1927 na biskupa sufragana diecezji poznańskiej. Wychodźstwo zna go z jego wizyty środowisk polskich we Francji.

Nowemu Biskupowi ordynariuszowi diecezji wrocławskiej Redakcja naszego pisma wraz z całym społeczeństwem katolickim życzy, aby Bóg Najwyższy na tem nowem, tak dostojnem stanowisku pozwolił Mu zbierać nie tylko najobfitsze owoce apostołskiej pracy, ale otoczył Go taką samą miłością i czcią, jaka go otaczała w Wielkopolsce.

A kiedy «frelka» wchodziła do klasy, na twarze dzieciaków padał jakby promień słoneczny. Ich umęczone, zapuchłe płaczem oczy podnosiły się ku niej z cichą radością, a drobne postacie prostowały się swobodnie i na tę chwilę traciły starcze przygnębienie i ociężałość. Lekcje choć w niemieckim języku prowadzone biegły szybko i składnie, bo dzieci nie bojąc się, ani nie nienawidząc odpowiadały śmiało i dobrze.

Potem po nauce, gdy klasa pustoszała — kilka odważniejszych przysuwało się do «frelki» z nieśmiałym pytaniem w oczach. Na ustach dziecięcych drżała prośba gorąca, wargi zdawały się szeptać jakieś rwane słowa — i już, już miały dziwne w tej szkole pruskiej odezwać się dźwięki, gdy «frelka» objawwszy gromadę nagle, ogromnie smutnym spojrzeniem odsuwała ją nerwowo od siebie, i jakby w ucieczce przed sobą samą, pospiesznie opuszczała szkołę. Czasami jeszcze tam któremuś łagodnym ruchem przesunęła rękę po czole, czasem do któregoś zwróciła się z serdecznym zapytaniem, ale niedomówionych słów nie chciała domyślić się nigdy.

Temu, kogo spotkała pieśczość jej ręki, zazdrościła potem klasa cała, a małeć głowę nosił sztywno i nawet w domu nie chciał przyczesać sobie włosów, które mu «frelka» zwichrzyła nad czołem.

Karliczek nie ma dziś szczęścia. Od pierwszej lekcji czuje taką tępotę w głowie, że ani rusz wykrztusić nie może zadanego wiersza o niemieckich bohaterach. Już zaczął był czwarty raz od początku i płacze

się coraz niezgrabniej, wie przytem, że za chwilę nauczyciel zbliży się do niego i zacznie wyzywać, — że potem pod nawalą przerażających go przekleństw zapomni już zupełnie wszystkiego, czego się z takim trudem wyuczył, — i czuje już nieledwie straszną rękę nauczyciela na sobie.

I rzeczywiście. Za chwilę potok słów obelżywych zalewa mętną falą przesmutną izbę szkolną i rozbijają się o ściany dobrze znane: «Polnisches Schwein! — Dummer Wasserpöckel! — Verfluchtes polnisches Pack!» a potem jeszcze echo ciężkich, nielitościwych razów i głośny płacz dziecięcy.

W placu tym jest niemoc i rozziewająca skarga całej nędzy polskiego dziecka katowanego w pruskiej szkole przez zawodowych morderców i zbójów, jest błagalny jęk o ratunek — jest bezsilne wyciąganie rączek biednych do matek, ojców, sióstr — — —

Reszta dzieci skulona w sobie, tępo patrzy przed siebie i czeka własnej kolei; wiedzą one dobrze, że każdemu musi oberwać się codziennie, więc też nie czują litości nad nikim, czują tylko własny, ostry ból i strach przed zwiększoną karą.

Karliczek na lekcji z «frelką» ma obrzękle płaczem oczy i wielki na głowie guz, bo nauczyciel pchnął go z całej siły na kant pieca, życząc mu przyjaźnie by już nareszcie «polskie ścierwo zdechło jak najprędzej»! Więc mać się Karliczkowi w biednej stłuczony głowinie i nawet «frelce» nie umie odpowiedzieć jak się należy; wpatruje się tylko w nią błędnymi oczyma i co chwilę łkanie wstrząsa drobnymi piersiami.

(c. d. n.)

ZNASZ-LI

Havre, miasto leżące nad ujściem Sekwany do kanału La Manche, położone w stoku wzniesienia odznacza się silnie rozwiniętym handlem i przemysłem. Zbudowane w wieku szesnastym, rozwijało się szybko dzięki swemu korzystnemu położeniu nad morzem. Licząc w 1854 roku 30 tysięcy mieszkańców, miasto to dzisiaj należy do jednych z większych miast francuskich (około 140 tys. mieszkańców). Nie posiadając wielu zabytków historycznych może poszczycić się swym portem, jednym z największych we Francji. Podczas gdy z Marsylii wielkie statki kierują się do Afryki, Azji i Australji, gdy Bordeaux znany jest przede wszystkim wychodźcom do Ameryki południowej, olbrzymie statki tranzatlantyckie zdążają prawie wyłącznie do upragnionej przez niejednego Polaka Ameryki Północnej, kraju pracy i dolara.

Pozornie wydawać by się mogło, że miasto tworzy port, a nie port przyczynia się do powstania miasta. Tymczasem tak nie jest. Warunkiem bowiem budowania portu nad brzegiem morza jest odpowiednia jego głębokość. Morze nad brzegami płaskimi jest zwykle miałkie i nie posiada głębokości takiej, żeby potężne nawet statki, głęboko wcinające się w wodę nie osiadły na mieliźnie. Stąd też wielka ilość portów leży nad brzegami co najmniej falistymi a nawet górzystymi, byle oczywiście wzgórza nie zamykały dostępu do brzegu morza.

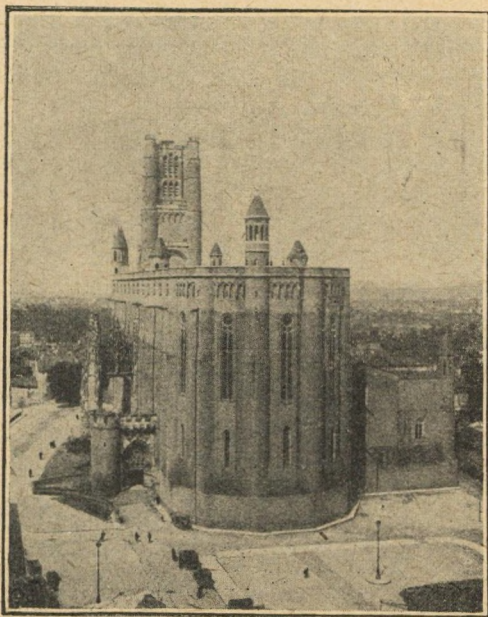
Państwa, które nie mają szerokiego dostępu do morza muszą sztucznie pogłębiać dno morskie, co połączone jest z wielkimi kosztami i wydatkami.

Havre jest portem naturalnym, t. zn. dzięki pochyłemu terenowi, który rozciąga się dalej na przestrzeni dna morskiego, morze, omal że bez uprzedniego pogłębienia jego dna, tworzy taką głębokość, że największe nawet statki mogą zawijać bezpośrednio do miasta, jak można zauważyć na rycinie.

W tym roku Havre szczególnie wielu Polaków będzie gościł. Liczne bowiem wycieczki polskie z Ame-



Port u



Katedra w Albi.

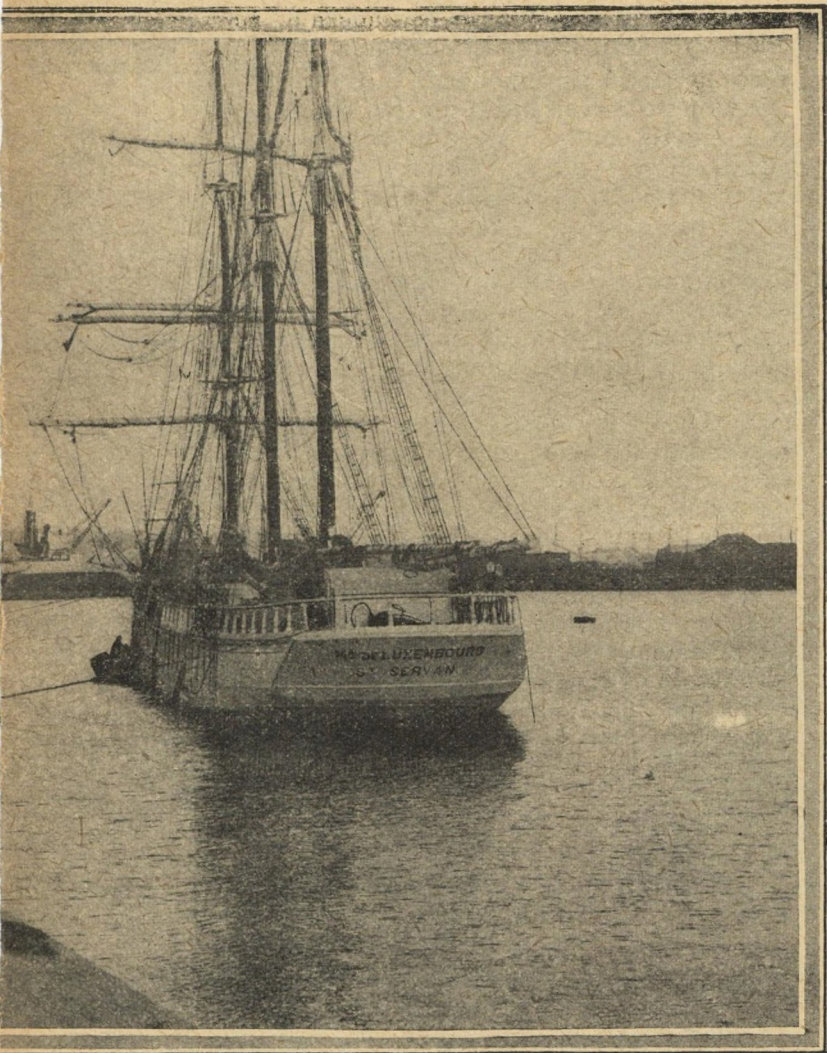
ryki, żadne zobaczenia Wystawy krajowej w Poznaniu, nie mogąc wszystkie kierować się na Gdynię, pojadą statkami do Havre, ażeby już stąd drogą lądową zawitać do kochanej Ojczyzny.

Z tego też powodu konsulat polski w Havre dzisiaj już przygotowuje się usilnie, ażeby swym rodakom, zgotować miłe przyjęcie.

W olbrzymim porcie, którego część widoczna jest na rycinie, odbyła się niedawno wielka uroczystość spuszczenia na wodę pierwszej łodzi podwodnej polskiej zbudowanej w stocznjach Havre. Uroczystość, która odbyła się w obecności licznie zebranego duchowieństwa polskiego i wielkiej ilości Polaków, którzy pojeżdżali z dalekich nawet okolic, zaszczylił swoją obecnością przedstawiciel rządu polskiego we Francji ambasador polski w Paryżu Chłapowski.

Albi (dawniej Alby), miasto o 25 przeszło tysiącach mieszkańców, położone w południowo zachodniej Francji, niedaleko Tuluzy, znane jest z rozwiniętego przemysłu sukienniczego, płóciennego i papierowego. Kwitnie też tam hodowla pszczół, uprawa wina i su-

EN KRAJ ?



Hawrze.

chych owoców e Liczna tamże kolonja Polaków utrzymuje stałe stosunki z silnym środowiskiem polskim w Tuluzie.

Polacy tamtejsi, zatrudnieni we wszystkich prawie gałęziach przemysłu miejscowego pracujący nawet przy uprawie winnic, nie wiedzą nieraz, jak bogatą przeszłością, smutną z zaciętych walk, które się tam toczyły, odznacza się ich żywicielka ziemia. Trzy razy miasto to burzono i odbudowywano. Katolicy, napadani ustawicznie przez fanatycznych i zaciekle wrogów papieża Albigensów, zatknęli wreszcie zwycięski sztandar prawdy wiary Chrystusowej.

Niestety, złe ziarno siane przez heretyków, którzy kryli się w pobliskich górach i pieczarach, wywołało te skutki, że dzisiaj jeszcze część ludności zachowała wyznanie protestanckie. Ilość tych odszczepieńców, ofiar błędów swych przodków, zmniejsza się jednak dzięki wyteżonej pracy biskupa katolickiego.

Widomy znak zwycięstwa i tryumfu wiary i prawdy stanowi właśnie katedra wspaniała, jeden z najpiękniejszych zabytków małego miasteczka, rozciągającego się nad brzegami uroczej rzeki Tarn.

Katedrę tę, pełną wdzięku i uroku, mieszczącą w swym wnętrzu wiele pięknych i starożytnych obrazów, widzą czytelnicy na drugiej fotografii.

Podróżnym, wracającym z zachodniej Francji do Paryża rzucają się wprost w oczy niebotyczne wieże przepięknej katedry w Chartres. Nic też dziwnego, że wielu z nich wysiada celem przypatrzenia się bliżej tej okazałej budowli. Kilkakrotnie spalona, zawsze ją ofiarna ręka wierzących odbudowała.

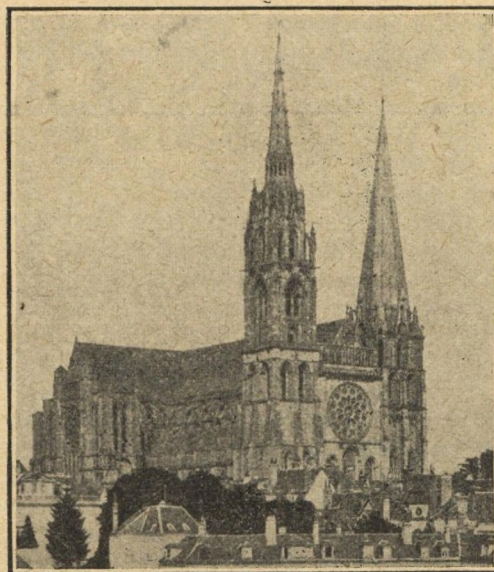
Na szczególną uwagę zasługuje przepiękna krypta u wejścia do Katedry, zasłonięta na rycinie przez budynki otaczające katedrę. Krypta ta wyłożona rzeźbami których wartość w sztuce jest dzisiaj nieoceniona, ściąga licznych znawców sztuki do Chartres. Podziwu godny jest fakt, że mimo ciężkich czasów, które ludność okoliczna przeżywała, mieli ci ludzie na tyle siły i poświęcenia, żeby wybudować tak okazały przybytek, potężny co do rozmiarów, piękny pod względem formy.

Mieszkańcy tegoż miasteczka, liczącego przeszło 24 tysiące ludności przechodzili niezmiernie ciężką i długotrwałą wojnę, znaną pod nazwą wojny stuletniej, a toczącej się z taką zaciętością między Anglią a Francją. Wielkie przywiązanie ludności tamtejszej do wiary katolickiej jest tem więcej uzasadnione, że w imię tejże wiary oswobodziła miasto od niszczącego całe okolice wroga Joannę d'Arc, która czczona pod nazwą Dziewicy Orleańskiej zginęła ofiarnie na stosie, wydana podstępnie w ręce nieprzyjaciela.

Gorąca wiara bohaterki Francji, której pięćsetlecie śmierci obchodzono tak uroczystie przed kilkunastu dniami w Orléanie, przeszczepiła i zakorzeniła w duszach mieszkańców Chartres ziarno idei katolickiej. Liczne pielgrzymki, urządzone do Chartres, które mieści w swej katedrze cudowny obraz Marii Dziewicy, przyczyniają się w wysokiej mierze do ożywienia ruchu tego miasta i do podnoszenia dobrobytu mieszkańców.

Miasto to spokojne, pozbawione większego handlu i przemysłu nie skupia większej ilości Polaków.

T. Kuczma.



Katedra w Chartres.

Ze Świata

Likwidacja powstania w Meksyku.

Rewolucja meksykańska została według najnowszych doniesień zlikwidowana. Równocześnie z wiadomością o dezercji gen. Manzo, komendanta armii zachodniej powstańców, który wraz ze swym sztabem przekroczył granicę meksykańską i został internowany, nadeszła również wiadomość, że wojska jego wycofały się w panicznym popłochu w kierunku północnym. Minister wojny, Calles, który objął komendę nad wojskami rządowymi, ściga je obecnie. Druga rewolucyjna grupa wojsk, otoczona została przez dwa silne pułki rządowe i prawdopodobnie zmuszona będzie złożyć broń.

Sytuacja w Chinach.

Według depeesz z Czang To, położonego w północno zachodniej prowincji Hunsu, zamieszkujący tam cudzoziemcy znajdowali się przez 6 dni pod ogniem wojsk chińskich. Inspektor « Asiatic Petroleum Company », obywatel angielski, schwytany przez żołnierzy chińskich, poczem ranny w biodro lancą przywiązany został do słupa i przez 18 godzin pozbawiony pożywienia i napoju. Inspektorowi temu udało się wreszcie uciec i schronić się w misji katolickiej. Biura Towarzystwa « Petroleum Company » oraz misja katolicka zostały zniszczone i zrabowane. Według ostatnich doniesień z Czang To wojska chińskie opuściły tę miejscowość, wobec czego cudzoziemcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rewolucja w Gruzji.

W Gruzji wybuchła rewolucja antysowiecka, która została wywołana ciągłymi aresztowaniami w związku z zakazem noszenia zasłon na twarzach przez kobiety muzułmańskie. Powstańcy zgromadzili się w pobliżu granicy tureckiej i przygotowują się do decydującej walki przeciwko armii rosyjskiej, również silnej i liczebnej, którą skoncentrowano na granicy sowieckiej, usiłując wszcząć z powstańcami rokowania.

Wiadomości z Polski

Program nowego rządu.

Po utworzeniu nowego rządu, prasa w obszernych artykułach zastanawia się nad kwestją, jaki będzie jego program.

Oficjalnego wypowiedzenia się któregośkolwiek z członków pod tym względem dotąd brak, niemniej jednak prasa uważa za pewne, że przynajmniej na razie dotychczasowa polityka wewnątrz Polski się nie zmieni. Ponieważ jednak premier p. Świątalski należy do radykalnego skrzydła Piłsudczyków, będzie się starał przeprowadzić dążenia tego obozu; na pierwszy ogień pójdzie sprawa Konstytucji; rząd będzie się domagał, by Sejm uchwalił przedłożony mu projekt Klubu B. B. O ile to nie nastąpi, rozwiązanie Sejmu nie byłoby wykluczone.

Na szczególne trudności napotykało obsadzenie teki ministra skarbu.

Fakt, że p. Zaleski pozostał na stanowisku ministra spraw zagranicznych, dowodzi, że polityka zagraniczna Polski nie ulegnie zmianie.

O kolonie zamorskie dla Polski.

Organizacje polskiej ekspansji morskiej wystąpiły do czynników miarodajnych o prowadzenie akcji w sprawie przyznania Polsce mandatów kolonialnych.

Masowe aresztowania komunistów w Turcji.

Władze tureckie w Konstantynopolu, Smyrnie i innych miastach tureckich dokonały licznych aresztowań wśród komunistów. Władze oświadczają, że wpadły na trop spisku komunistycznego.

Uroczystość spuszczenia na wodę nowej polskiej łodzi podwodnej.

W Le Havre, odbyło się spuszczenie na wodę łodzi podwodnej « Wilk », pierwszej z 5-ciu łodzi, zamówionych przez rząd polski we Francji o pojemności 980 ton.

Przy uroczystości obecni byli ambasador Chłapowski, komandor Swirski, szef kierownictwa marynarki wojennej dyrektor Jędrzejewicz, pułk. Bleszyński, konsul generalny Poznański, liczni oficerowie marynarki polskiej, ze strony Francji zaś admirał Fatou, przedstawiciel ministra marynarki, gen. Charpy, b. szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, obecny dowódca korpusu w Rouen, admirał Lacaze, były minister marynarki, pozatem attache wojskowi rumuński, jugosłowiański, szwedzki, norweski, amerykański i japoński, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata przemysłowego i handlowego. Matką chrzestną nowego statku była pani am a. adorowa Chłapowska.

Po ceremonii spuszczenia statku odbył się wielki bankiet, z udziałem 200 osób, na którym wygłoszono szereg przemówień. Przed bankietem admirał Fatou wręczył imieniem rządu francuskiego krzyże Legji Honorowej: komandorski, komandorowi Świrskiemu, oficerski komandorowi Czernickiemu i kawalerski komandorowi Rylke'mu.

Beatyfikacja X. Jana Bosko.

Beatyfikacja X. Jana Bosko Założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów ma się odbyć dnia 2 czerwca b. r. XX. Salezjanie na wzór swojego założyciela zajmują się wychowaniem ubogich zwłaszcza sierotocznych chłopców, których wychowują zwłaszcza na dzielnych rzemieślników. W Polsce znane są szeroko ich zakłady wychowawcze w Oświęcimiu, w Krakowie, w Warszawie i t. d. Do Zgrom. XX. Salezjanów należy obecny Prymas Polski J. E. Kardynał A. Hlond.

Organizacje te szykują specjalną petycję dla sekretariatu Ligi Narodów, która zgłoszona będzie przed tegoroczną sesją jesienną Ligi Narodów.

W całym kraju rozpoczęte ma być zbieranie podpisów na ten cel.

Przedstawicielstwo włoskie w Warszawie podniesione zostanie do godności ambasady.

Z Warszawy donoszą: Podróż podsekretarza stanu we włoskim min. spraw zagranicznych Grandiego do Warszawy, niema specjalnych celów politycznych, jednakże podczas pobytu Grandiego w Polsce nastąpić ma podniesienie poselstwa włoskiego w Warszawie do rangi ambasady i jednocześnie podniesienie poselstwa polskiego przy Kwirynale do tejże rangi.

Olbrzymie góry lodowe na Bałtyku.

Prądy oraz wiatry zniosły w kierunku Sopot masy lodów, które poważnie uszkodziły pomost spacerowy. Statki pasażerskie, przybijające normalnie do tego pomostu, są obecnie kierowane do nowego portu.

Na Bałtyku pojawiła się olbrzymia góra lodowa o powierzchni 12 mil morskich i głęboka na 13 m. Góra ta od wybrzeży Danii idzie w kierunku wyspy Rugii. Rząd duński postanowił wysłać okręt wojenny, celem zniszczenia tej góry lodowej, poważnie zagrażającej żegludze.

MAŁY WYCHODŹCA

OPOWIADANIE BABUNI

Wieś zaległa w jamach i dołach, ponuro nasłuchując piekielnego warkotu armat, lecz skoro jeno zmrozczało na świecie, wszyscy stawali do przerwanych robót. Kto żył, ruszał w pola. Od zmierzchów do pierwszych świtań wrzała wytężona, gorączkowa praca.

Przyświecały im krwawe łuny pożarów, wybuchy granatów i przemglone gwiazdy.

Michał Koziół zaraz z wieczora zniósł worki z jęczmieniem na swoje zagony i zabrał się do siewu. Przepasany białą płachtą i kolebiąc się z boku na bok, rozsiewał zboże półkolistym, błogosławiącym ruchem.

Jasiek bronował.

Noc była szara, mętna i często rozdzierana błyskawicami wybuchów. Niekiedy brzęczały karabinowe kule, niekiedy ogromny grzmot wstrząsał powietrzem i słupy ognia buchały w niebo, a czasami blade, straszliwie wytrzeszczone oczy reflektorów spadały na pola i mknąc cicho po zagonach, szukały uporezywie i długo. Wtedy w owym widmowym świetle jawiły się przygarbione sylwetki ludzi, zwarte wody i każda fałda ziemi. Zasię potem w miejsce, tknięte tem piekielnem spojrzeniem, były długo z nienawiścią bomby i szrapnele.

Michał Koziół nie zważał na nic, co się wyrabiało dokoła, śpieszył się jeno i już dosiewał trzeciego zagona, gdy naraz zakreślił się w miejscu i przysiadł w brózdzie. Straszliwie zabołały go piersi, ledwie dech poradził złapać, ból rozrywał mu żebra, nie jęknął jednak i, przywoławszy Jaśka, oddał mu płachtę ze zbożem i rzekł cicho :

— Dosiej synu... jakoś mi zamroczyło wytęhnę żdziebko.

Jasiek posłusznie zastąpił rodzica i siał tym samym ruchem siewców całego świata, tak samo jak ojciec, kolebiąc się ze strony na stronę, siał równo, akuratanie, cierpliwie i spokojnie.



Michał Koziół oglądał za nim uważnie i długo, ale nagle, jakby go ogarnęła senność... chciał się zerwać... chciał coś wołać... wytężał oczy... noc mu przysłaniała wszystko... noc gasiła światłości.

Chłopak był coraz dalej... już cieniem się wydawał... nikłym, dalekim cieniem, a każdy grzmot armatni uderzał go prosto w serce, rozrywał na ćwierci, zabijał...

Naraz Koziół sprostował się, coś zabelkotał, rozkrzyżował ręce i padł twarzą w czarną, spulchnioną ziemię, jakoby w maczyne, miłujące objęcia.

A Jasiek siał nęstrudzenie.

Wł. Sl. Reymont.

Przegląd spraw wychodźczych SPRAWY DUSZPASTERSKIE Porządek nabożeństw w dep. Meurthe-et-Moselle.

28 kwietnia Tucquegnieux 6-8 spowiedź; o 8 msza św..
kazanie.

Mancieulles 9-11 spowiedź; o 11 msza św., kaz.,
nieszpory.

X. Unszlicht.

27-28 kwietnia Jaignes-Tancron.

4-6 maja Claye-Souilly.

8-10 maja Fosse-Martin (Oise).

11-13 maja Aulnay-sous-Bois (S.-et-O.).

18-19 maja Melun (w projekcie).

19-20 maja Moissy (w projekcie).

24 maja-3 czerwca Chalons i dep. Marne (szczegółowo później).

7 czerwca-24 czerwca Sens i dep. Yonne (szczegółowo później).

Ks. Makiela.

Od 24-30 kwietnia w Le Havre w kościele Notre-Dame des Neiges.

Duszpasterstwo w dep. Aisne.

26-27 kwietnia Puiseux.

27-28 kwietnia Guise.

28-29 kwietnia Essigny-le-Grand.

29-30 kwietnia Flavy-le-Martel.

30-1 maja Montescourt

3 maja Soissons.

5 maja Soissons.

Z MISJI POLSKIEJ W PARYŻU

Ks. Rektor Łagoda przyjmuje w dni powszednie od 11-12 z wyjątkiem poniedziałku i soboty.

Wobec zdarzających się niekiedy trudności w załatwianiu spraw związanych z obrzędem ślubnym w kościele katolickim Sekretariat Misji Polskiej w Paryżu zwraca uwagę osób zainteresowanych na niektóre zasady mogące ułatwić i przyspieszyć formalności przygotowawcze do ślubu.

W myśl prawodawstwa francuskiego winien każdy, zanim przystąpi do sakramentu małżeństwa w ko-

ściele, poddać się formalnościom t. z. ślubu cywilnego w « mairie », który jednak dla kościoła nie posiada żadnego znaczenia. Jako dokumenty nieodzowne dla ślubu wymienić należy :

1) Metrykę urodzenia i chrztu św.

2) Świadcstwo wolnego stanu.

Wspomniane dokumenty sprowadza się od swojego proboszcza w Polsce jeżeli kto pochodzi z byłej Kongresówki lub Galicji, natomiast jeśli kto pochodzi z Westfalji lub z byłej dzielnicy pruskiej świadectwo urodzenia, od naczelnika gminy a od proboszcza metrykę chrztu.

Jeżeli wdowiec lub wdowa chcą wejść w nowy związek małżeński, winni dostarczyć świadectwo śmierci małżonka lub małżonki.

Osoby do 25 lat muszą do ślubu we Francji przedłożyć pozwolenie rodziców lub opiekunów potwierdzone przez proboszcza lub wójta w Polsce.

Wszystkie powyższe papiery dla urzędu cywilnego powinny być przetłumaczone na język francuski i zalegalizowane. Należy zwłaszcza na to zwrócić uwagę, ażeby po uzyskaniu powyżej przytoczonych dokumentów i ich tłumaczeń iść nasamprzód do najbliższego proboszcza polskiego lub francuskiego miejscu zamieszkania we Francji i jemu najpierw przedłożyć papiery, by z nich zgłosił zapowiedzi kościelne. Potem dopiero trzeba je zanieść do « Mairie » celem dokonania formalności cywilnych. Ślub może się odbyć albo u księdza francuskiego lub najbliższego księdza polskiego.

Z któregokolwiek miejsca w całej Francji zaś narzeczeni przybyć mogą do ślubu do kościoła polskiego w Paryżu, 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris 1^{er}. Uprzednio należy jednak nadesłać do Sekretariatu Misji Polskiej w Paryżu wymienione powyżej metryki do przeglądu lub poprosić o postaranie się o nie.

Do samego ślubu należy przybyć : 1) ze świadectwem zapowiedzi wygłoszonych w kościele miejsca zamieszkania we Francji oraz 2) z świadectwem z Mairie (Certificat de Mariage civil).

Sekretariat Misji chętnie służy bliższymi informacjami oraz pośredniczy w sprowadzaniu z kraju metryk wspomnianych.

OBCHODY MICKIEWICZA WE FRANCJI

**Na odsłonięcie pomnika w Paryżu
przybywają delegaci całego Wychodźstwa.**

27 KWIETNIA

Godz. 22. — Uroczyste posiedzenie « College de France » w « Grand Amphitheatre de la Sorbonne ».

28 KWIETNIA

Godz. 14. — Odsłonięcie pomnika na « Place de l'Alma ».

Godz. 16.45. — Uroczysta Akademia Polska w « Salle d'Iéna », avenue d'Iéna. Przewodniczy Akademji *Marszałek Pułaski*. W imieniu emigracji przemawia weteran powstania *Dr. Henryk Gierszyński*, prezes honorowy Związku Piłsudczyków we Francji. *Prof. Chrzanowski* z Krakowa wygłosi prelekcję o Mickiewiczu, na zakończenie przemówi delegat Rządu z Polski.

Godz. 20.15. — Obiad u Ambasadora dla Prezydenta Republiki.

Godz. 22.30. — Raut u Ambasadora polsk.

29 KWIETNIA

Godz. 20.30. — Obiad u Ambasadora dla Ministrów francuskich i Delegacji polskich.

Godz. 22.30. — Raut w Ambasadzie.

30 KWIETNIA

Wieczorem. — Obiad dla Delegacji polskich, urządzany przez Grupę Parlamentarną francusko-polską i « Cercle de l'Union Interalliée », 33, rue du Faubourg Saint-Honoré. Po obiedzie raut z produkcjami artystycznymi.

1-GO MAJA

Wieczorem. Obiad urządzany przez « Institut de Cooperation Intellectuelle » w Palais Royal, rue Montpensier. Po obiedzie wieczór muzyki polskiej i raut.

2-GO MAJA

Wieczorem. Przedstawienie teatralne Miłośników Sceny Polskiej w « Salle du Journal », 100, rue Richelieu. W programie fragment z DZIADÓW i inscenizacja niektórych utworów Mickiewicza.

Wieczorem w Amfiteatrze Sorbony « Wieczór Muzyki Polskiej ».

3-GO MAJA

Godz. 15. — Odsłonięcie tablic pamiątkowych w Bibliotece Polskiej, 6, quai d'Orléans.

Godz. 21. — Publiczne doroczne posiedzenie Biblioteki Polskiej z prelekcją prof. Chrzanowskiego z Krakowa o « Księgach Narodu i Pielgrzymstwie ».

Uroczyste nabożeństwo.

Z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza odbędzie się w kościele polskim w Paryżu uroczyste nabożeństwo o godz. 11,15, z udziałem Ambasady i delegatów z Polski i Francji, w niedzielę dn. 28. Kwietnia.

Odczyty o Mickiewiczu.

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej zawiadamia niniejszem, że z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza przygotowało trzy odczyty, poświęcone jego żywotowi i twórczości, a mianowicie :

- 1) Adam Mickiewicz, ogólny rys jego życia i twórczości.
- 2) Adam Mickiewicz jako poeta wolności.
- 3) Adam Mickiewicz, odczyt w języku francuskim.

Uroczystość 3-maja**W Paryżu.**

W kościele polskim odbędzie się uroczyste nabożeństwo maja 3 w piątek o godz. 11,15 z udziałem Ambasady.

W Lyonie.

W sam dzień 3 maja odbędzie się o godz. 10 msza św. w kościele św. Piotra.

Uroczyste zaś nabożeństwo odbędzie się dopiero w niedzielę 5 maja, również o godz. 10-tej, a nie jak zwyczajnie o godz. 9-tej.

Z Saint-Etienne (Loire).

W St. Etienne odbywają się nabożeństwa polskie w każdą drugą i czwartą niedzielę miesiąca, i to w dwóch miejscach : w kościele św. Barbary na Soleil i w kościele św. Ennemunda. Na Soleil o godz. 8 i poł., u św. Ennemunda o godz. 10. X. Proboszcz francuski kości. św. Ennemunda odstępował dla Polaków osobną kaplicę, która znajduje się za ołtarzem bocznym po prawej stronie wielkiego ołtarza. Dostać się można do tej kaplicy albo przez kościół idąc za ołtarz boczny, albo też od dworu prowadzą do niej osobne drzwi poza kościołem, za wielkim ołtarzem. W tej kaplicy zaczyna się odprawiać nabożeństwa polskie od czwartku 9 maja, uroczystości Wniebowstąpienia P. Jezusa, i to o godz.

10-tej. Zaprasza się więc na tę mszę św. tak Polaków zamieszkających w St. Etienne jak i zamieszkających w Cote Chaude.

Bierzmowanie dzieci polskich.

W dzień Wniebowstąpienia P. Jezusa X. Biskup Delay udzieli sakramentu bierzmowania dzieciom polskim w kościele na Soleil po południu o godz. 3-ciej.

Konsul strasburski p. dr. Nieduszyński opuszcza swe stanowisko.

Dr. Nieduszyński otrzymał nominację na radcę ministerjalnego i przechodzi do służby wewnętrznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Wiadomość ta wywołała we wszystkich sferach wychodźstwa naszego we Wschodniej Francji żywe ubolewanie.

P. konsul Nieduszyński objął swe stanowisko w 1926 roku w warunkach niezmiernie trudnych.

Posiadając zalety wybornego administratora, nieskazitelny charakter, a przede wszystkim serdeczne oddanie się sprawie wychodźstwa, potrafił w bardzo krótkim czasie uczynić z konsulatu Polskiego w Strassburgu placówkę wzorową, do której rodacy nasi z Wschodniej Francji odnosili się z prawdziwym szacunkiem i zafiansem.

P. Nieduszyński opuszcza swój posterunek, świadomy pięknych wyników swej pracy i unosząc powszechny żal wychodźstwa, że praca ta została przerwana dla powodów natury służbowej.

Nabożeństwo w Kościele Polskim w Paryżu.

Dnia 9. kwietnia b. r., w drugą rocznicę śmierci znanej tu na obczyźnie działaczki społecznej Marji Szawkliś odbyło się uroczyste Rekuiem w kościele polskim w Paryżu.

Z NICE

Podaje się do wiadomości rodakom z Nice i okolicy, że w kościele św. Piotra w Nice ksiądz polski słuchać będzie spowiedzi

- 1) co dzień rano od godz. 6-9
- 2) w sobotę dn. 27. kwietnia od 5. po poł.
- 3) w niedzielę dn. 28. kwietnia od 6. rano

W niedzielę dn. 28. kwietnia msza św. z kazaniem polskim o godz. 9.

Ksiądz polski pozostanie w Nice do 29. b. m.

Komunikaty Tow. pracy społeczno-kulturalnej w Paryżu**Biblioteka pomocnicza dla nauczycieli.**

Przypominamy polskiemu ciału nauczycielskiemu we Francji, że na życzenie Pana Instruktora Oświatowego, utworzyliśmy przy naszym Towarzystwie specjalną bibliotekę pomocniczą dla nauczycieli. Biblioteka ta liczy już obecnie do 80 tomów. Wypożyczamy te książki bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów przesyłki, przy czym nie udzielamy każdemu ze zgłaszających się więcej nad trzy tomy.

Akcja przeciwalkoholowa.

Wobec wielkiej doniosłości akcji przeciwalkoholowej, Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej zawiadamia, iż gotowe jest przyjść z pomocą w organizowaniu tej akcji na terenie wychodźstwa polskiego we Francji.

Wszystkie osoby, które pragnęłyby wziąć czynny udział w propagandzie antyalkoholowej są proszone o porozumienie się w tej sprawie z Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej.

Na życzenie zostaną przesłane regulaminy kół abstynenckich oraz okazowe numery odpowiednich czasopism, które za niewielką opłatę można prenumerować za pośrednictwem Tow. Pracy Społ.-Kult.

Również mogą być dostarczone po niskich cenach wydawnictwa propagandowe jak :

Jan Szymański. — Społeczne i państwowe znaczenie walki z alkoholizmem. Odczyt. Cena 1 fr.

Prof. Dr. Wachholz. — Alkoholizm a przestępstwo. Odczyt. Cena, 1 fr.

Prof. S. Ciechanowski. — Tytoń a alkohol. Odczyt. Cena, 1 fr.

Wl. L. Anczyk. — Gorzałka. Obrazek dramatyczny w jednym akcie. (Występuje 10 osób : 6 mężczyzn, 1 kobieta, 3 dzieci). Cena, 1 fr.

T.-J. Dalewski. — Lekarstwo na wszystko. Obrazek sceniczny w jednym akcie na tle pijaństwa. (Występuje 13 mężczyzn). Cena, 1 fr.

Zgłoszenia należy adresować : Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej, 16, rue de l'Abbé-de-l'Épée, Paris (Vz).

KALENDARZYK*Kwiecień ma 30 dni.*

28 Niedziela — 4 po wielkanocy, św. Paweł od Krzyża.

29 Poniedziałek — św. Piotr Męczennik.

30 Wtorek — św. Katarzyna Sen.

Maj ma 31 dni.

1 Środa — św. Filip i Jakób Apost.

2 Czwartek — św. Atanazy Bisk.

3 Piątek — Królowa Polski.

4 Sobota — Odnalezienie Krzyża św. i Św. Monika wd.

GIEŁDA W PARYŻU

Funt szterling.....	fr.	124.25
Dolar.....	fr.	25.59
Belg.....	fr.	3.55
Gulden holend.....	fr.	10.27
Frank szwaje.....	fr.	4.92
Lira włoska.....	fr.	1.34
Marka niem.....	fr.	6.06
Korona dunska.....	fr.	6.82
Złoty polski.....	fr.	2.8

Uwaga! Czytelnicy « Polaka »

Nadszedł nowy transport książek do nabożeństwa. Ceny różne od 10 fr. do 50 fr. W najrozszaitszych oprawkach; skórkowej, płócienniej; papierowej. Chcesz zrobić cenny upominek rodzinie, znajomym, kolegom, koleżankom? Cóż może być przyjemniejszego, pożyteczniejszego jak upominek w postaci pięknie oprawnej książki do nabożeństwa!

Napiszcie tylko w jakiej cenie żądacie, a niezwłocznie wyślemy za zaliczeniem pocztowym. Adresować należy:

Polak we Francji

263 bis, rue Saint-Honoré PARIS (1er)

Uwaga! Uwaga!

NADESZŁY ŚWIETNE SAMOUCZKI POLSKO-FRANCUSKIE. CHCESZ SIĘ SZYBKO NAUCZYĆ MÓWIĆ PO FRANCUSKU, NAPISZ DO « POLAKA » A NIEZWŁOZNIE WYŚLEMY ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ, OPRAWNY W PŁÓTNO CZERWONE Z CIŚNIENIAMI, — SAMOUCZEK TYLKO ZA 15 FR. ADRESOWAĆ NALEŻY:

POLAK WE FRANCJI

263 bis, RUE SAINT-HONORE — PARIS (1er)

Piękna Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej

POSIADAMY PIĘKNE OBRAZY PAMIĄTKI PIERWSZEJ KOMUNJI ŚWIĘTEJ. OBRAZY WIELKOŚCI STRONY POLAKA, KOŁOROWE: CENA 3 i 4 FR.

Pierwsza polska szkoła**SAMOCHODOWA**

im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas

w podwórzu dom 9, 1-sze

piętro. — PARIS-8^e

Telefon Elysées 60-91.

metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concorde

Autobus A C od dworca Gare du Nord.



Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się sioferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem « Permis de Conduire » i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka francuskiego nie jest obowiązkiem.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniam pracę, a po pracy-lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Zapisy codziennie od 9-iej do 7 i pół, w niedzielę od 9-5 wieczorem.

CZYTELNICY, « POLAKA WE FRANCJI! »

Od pierwszego kwietnia wysyłamy mandaty, dla uregulowania prenumeraty. Prosimy niezwłocznie nadesłać należność, w przeciwnym razie gazetę wstrzymamy. Jednocześnie przypominamy, że niedokładne podawanie adresów, naraża naszych czytelników na nieregularne otrzymywanie pisma. Przy zmianie pracy należy niezwłocznie podać swój dokładny adres, napisany przez gospodarza. Na zmianę adresu dołącza się znaczek za 1 fr.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro : Châtelet

Najsukuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzom i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żyłaków i wrzodów. Własne laboratorium.

Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku.

Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8,

w niedziele od 9 do 12 w poł.

DO WSZYSTKICH GHORYCH!

DOKTOR POLSKI, UDZIELA WSZELKICH PORAD LISTOWNIE ZA DARMO WSKAZUJE JAK SIĘ NALEŻY LECZYĆ I WYSYŁA ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM POTRZEBNE LEKARSTWA NA PRĘDKIE WYZDROWIENIE; objaśnienia daje po polsku.

Wszelkie zapotrzebowania należy skierować pod adresem:

F. PHYTOS, 45, rue de Jussieu. PARIS.

dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarцова, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATY HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codzień od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 ppłd. Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchecoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cła za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaćenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Truden, 42-79.

ADWOKAT PRZYSIĘGLY

przy Petersb. sędzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9°)

Métro: Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

W REDAKCJI "POLAKA WE FRANCJI"

są do nabycia:

Krótki Katechizm Rzymsko-Katolicki (dla dzieci) 4 50 fr.
Historja Święta (dla dzieci) 5 fr.



Najstarszy polski sklep

złożony w roku 1909

**Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Wdyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4°)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire « MODERNE »

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym, mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8.

Godziny przyjęć od 9-2 ppł i od 2-9 wieczór. -- W Niedziele i święta od 9-4 ppł.

Wykonuje wszelkie plombby, leczenie i wrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr. Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania; Złoto gwarantowane.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER** Nr. 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego i urządzonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e Piętro)

Métro : Châtelet ; Telefon : Archives 79-58

DIATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ŻMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narządów trawienia,
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYPHILIS, SZANKIER,
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA ; przez lekarke.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA. CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE ; od 9 rano, do 8 wieczór.

W Niedziele od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODROŻY

“POLEXPRESS”

22, boulevard des Italiens — PARIS

Zawiadania, że z okazji Zielonych Świąt

organizuje nadzwyczajny pociąg po cenach niższych, który odejdzie

z PARYŻA, dn. 10 maja o godz. 8-ej wiecz.

z LILLE, dn. 10 maja o godz. 7-ej wiecz.

Zwykły pociąg specjalny odejdzie w maju, z Paryża i Lille, dnia 30 maja.